Nr. 100. Niedziela 3 maja 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Konferencya seniorów.

W poniedziałek po południu zbiera się w Wiedniu konferencya przewodniczących („seniorów“) klubów parlamentarnych na naradę nad dalszymi losami parlamentu. Wśród tylu partyj parlamentu austryackiego jedni tylko socyaliści pamiętali o potrzebie rządów konstytucyjnych w Austryi. Ich to męskiemu wystąpieniu i odezwaniu się do sumienia innych stronnictw zawdzięczać należy, że konferencya poniedziałkowa się zbierze! Czy doprowadzi ona do jedynego rozumnego rezultatu: **do jak najrychlejszego zwołania parlamentu?** Na pozór zdawać się może, że rezultat ten musi się osiągnąć, bo przecież niepodobna, **aby sami posłowie nie chcieli parlamentu wogóle!** A jednak nędzota mieszczańskiej polityki niemieckiej i czeskiej może doprowadzić do tego, że i Niemcy i Czesi gotowi w zacietrzewieniu swojem — niechcieć parlamentu, do którego ich ludność wysłała!...

A uczynią to może i jedni i drudzy **z powodu niezłomnego stanowiska rządu,** któremu tak zasmakował § 14, że ani słyszeć nie chce o tem, żeby wogóle coś w Czechach **robił** dla wyrównania różnic między Niemcami a Czechami. Jak niesumienny opiekun chciałby, aby jego bogaty wychowanek był jak najdłużej nie własnowolnym i umożliwił panu opiekunowi korzystanie z majątku wychowanka, tak prezydent ministrów ciągle t y l k o same **trudności** widzi, a nie chce uznać swojego obowiązku **usuwania tych trudności!**

Cóż to obchodzi hr. Stürgkha, że sławetna komisya administracyjna w Czechach już znowu nie ma pieniędzy i prawem kaduka opodatkuje najbardziej przemysłowy kraj Austryi? Cóż obchodzi go fakt, że **regulamin** Izby poselskiej obowiązuje **tylko do 15 maja,** a potem wchodzi w swoje prawa stary regulamin, umożliwiający wszelką obstrukcyę, a więc morderczy dla parlamentu wogóle?

Byle rząd miał rekrutów, byle miał pożyczone (na lichwiarski procent) pieniądze na armaty i okręty wojenne, to ludność Austryi może choćby zginąć z głodu, popaść w rozprzężenie i w niewolę.

Że socyalni demokraci, których staraniem ta konferencya poniedziałkowa do skutku dochodzi, nie omieszkają „roztrząsnąć“ sumienia polityków mieszczańskich, że zrobią wszystko, co w tak ciężkich czasach jest obowiązkiem posłów ludowych, to nie ulega wątpliwości.

Jeżeli partye mieszczańskie nie pójdą za głosem sumienia i rozsądku, jeżeli rzucą w błoto zaufanie wyborców, ha — to niechaj ich potem wyborcy przy najbliższych wyborach sądzą, niechaj im dadzą nauczkę, któraby na przyszłość uczyniła niemożebnymi podobne eksperymenty § 14, jakie ze zgrozą widzimy od dwóch miesięcy! Socyaliści parlamentu ludowego nie odstąpią, ani za nic w świecie go nie sprzedadzą!...

1 Maja 1914.

W Krakowie.

W tym roku ludność pracująca Krakowa, która tradycyjnie tak wspaniale obchodzi święto robotnicze, doznała z powodu niepogody przykrego zawodu. Już we czwartek po południu niebo zachmurzyło się, a o godzinie 6-tej upadł silny deszcz w towarzystwie błyskawic i grzmotów, a o godzinie 8½ wieczór formalna ulewa zalała miasto.

W piątek rano pogoda była niepewną. Mimo to na mieście snuły się gromadki towarzyszy z czerwonemi odznakami, a o godzinie 10 zaczęła się formalna wędrówka ulicą Karmelicką na plac przeznaczony na zgromadzenie ludowe. Niestety, zaczął padać deszcz, wskutek czego nie można było pomyśleć o odbyciu zgromadzenia pod gołem niebem.

Próbowano jednak: na wspaniałej trybunie, ustawionej w pośrodku olbrzymiego placu Chór robotniczy odśpiewał „Międzynarodówkę“ i „Marsyliankę“, poczem zagaił zgromadzenie tow. M i s i o ł e k, którego też wybrano przewodniczącym. Deszcz jednak wzmagał się, wobec czego zgromadzenie przeniosło się do cyrku naprzeciw Parku Krakowskiego. W jednej chwili olbrzymi budynek był nabity; z improwizowanej trybuny przemówił

poseł Daszyński

do porządku dziennego: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów; 2) ochrona społeczna; 3) reforma wyborcza do gminy. W godzinnej swej mowie poseł D a s z y ń s k i wskazał **na zbrojenia,** które już dosięgły zawrotnego szczytu. Jak wzniosłym wobec tego jest dzień święta robotniczego, w którym z trybun na całym świecie dziś mówi się **o miłości ludów** i o solidarności ludów!

Proletaryat polski trzyma się solidarności międzynarodowej i nie da się zwieść z tej drogi, mimo kalumnij rzucanych na nas, że jesteśmy „antynarodowi“. **Lud pracujący to jest naród,** a górne warstwy są słabe i spodlone; one to łaszą się u stóp trzech tronów zaborczych. Proletaryat polski nie poddaje się losowi, lecz wydaje mu **walkę na śmierć i życie.** My nigdy nie pogodziliśmy się z niewolą naszego narodu, a w walce przeciw ciemięzcom socyaliści polscy będą pierwszym i najbardziej ofiarnym zastępem.

W dalszym ciągu swej mowy poseł D a s z y ń s k i wskazał na 50-lecie Międzynarodówki, która obradowała w r. 1864 i uczciła nasze powstanie; dalej wskazał na 25-lecie święta majowego, które stało się dla proletaryatu polskiego dniem manifestacyi braterstwa z klasami pracującemi innych narodów.

Obszerny ustęp przemówienia poświęcił mówca **ubezpieczeniu społecznemu i rządom § 14,** a wkońcu omówił obecny niesprawiedliwy stan **w gminie,** w której warstwy, ponoszące największe ciężary, nie mają żadnego prawa głosu. Wkońcu postawił następującą

rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 1 maja robotnicy krakowscy przesyłają w dniu uroczystości robotniczej braterskie pozdrowienia ludowi pracującemu wszystkich narodów. Braciom naszym w niewoli pruskiej i rosyjskiej walczącym zasyłamy zapewnienie, że uważamy ich ciężką walkę za swoją, i wszystkimi środkami w walce tej ich poprzemy.

Przemocy i wyzyskowi przeciwstawimy międzynarodową solidarność wszystkich gnębionych i wyzyskiwanych.

Domagamy się ochrony sił i zdrowia klasy pracującej przez zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, ustawodawstwa społecznego w interesie chorych, niezdolnych do pracy, starców, wdów i sierot, oraz prawa koalicyi robotniczej. Stwierdzamy, że rząd i większość parlamentarna przewlekają załatwienie jakiejkolwiek ustawy o charakterze społecznym, a przewlekanie to w sprawie ustawy o ubezpieczeniu społecznem staje się prowokacyą całej klasy pracującej.

Zamiast na reformy społeczne i ekonomiczne, wydaje się krocie milionów co roku na coraz większe zbrojenia. W czasie kiedy bezrobocie rujnuje wieś i miasto, kiedy głód stał się codziennym gościem w domu pracujących ludzi, wyrzuca się i marnotrawi olbrzymie sumy na okręty i armaty, które za kilka lat nie będą miały żadnej wartości.

Uważamy walkę przeciw temu szalonemu systemowi za pierwszy obowiązek proletaryatu.

Aby tę walkę w parlamencie i sejmie prowadzić skutecznie, koniecznem jest zdobycie zarządu gminą przez lud pracujący.

Dlatego domagamy się powszechnego i równego głosowania w gminie.

W dniu dzisiejszym święcimy dwudziestą piątą rocznicę odnowionej międzynarodowej akcyi zorganizowanego proletaryatu, a za najlepsze dnia tego uczczenie uważamy silne postanowienie pracowania dla rozszerzania zasad i organizacyi socyalizmu, dla podwojenia szeregów Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej“.

Po przemówieniu tow. K i t t a y a imieniem **polskiej młodzieży akademickiej,** zorganizowanej w P. P. S. D., uformował się

pochód demonstracyjny.

Tymczasem wypogodziło się; słońce świeciło jakby naumyślnie na najważniejszą część uroczystości. Kilka tysięcy ludzi z mnóstwem sztandarów i emblematów; silna grupa **kolejarzy** z własną muzyką, która przygrywała w cyrku i w czasie pochodu; duży zastęp młodzieży akademickiej; potężne organizacye zawodowe ze swymi sztandarami; słowem, olbrzymia fala ludzka: mężczyzn i kobiet płynęła wśród śpiewów pieśni robotniczych ul. Karmelicką, Szewską, linią A—B pod

pomnik Mickiewicza.

Wokoło pomnika ustawili się chorążowie ze sztandarami i odznakami; „Chór robotniczy“ odśpiewał pieśni; muzyka kolejarzy odegrała „Czerwony sztandar“, a na zakończenie przemówił ze stopni pomnika

poseł tow. Marek,

wskazując na znaczenie dzisiejszego jubileuszowego święta majowego i wskazując na to, że klasa robotnicza polska zorganizowana w P. P. S. D. jest dziś potęgą, z którą wszyscy muszą się liczyć.

Biła na wieży Maryackiej godzina pierwsza, gdy przy dźwiękach „Czerwonego sztandaru“ pochód się rozwiązał i olbrzymie tłumy opuszczały Rynek.

Zabawa w parku Jordana nie mogła się odbyć, gdyż od godziny 3 lał bezustannie deszcz i biły pioruny.

Wieczorne przedstawienie w teatrze zgromadziło liczną publiczność.

W Galicyi.

Lwów. Na placu Gosiewskiego odbyło się zgromadzenie ludowe. Stanęły dziesiątki tysięcy ludzi, na których wyglądzie odbiła się cała nędza z powodu bezrobocia. Przemawiali: Hankiewicz, Hausner, Kuśnierz, Próchnik, Hudec, Świtnicki, Reizesówna. Przewodniczyli: dr Wyrostek, Drewniak i Tymnicki. Po zgromadzeniu **pochód**, który trwał całą godzinę. Pod teatrem tłum wzrósł do niebywałych rozmiarów. Nastrój był **wprost rewolucyjny** i tylko dzięki wpływom partyi udało się utrzymać masy w karbach. Pod teatrem przemawiali tow. Hausner, Kuśnierz i dr Wyrostek. Do godziny 3 po południu było pogodnie, później deszcz, mimo to odbyła się zabawa na placu Powystawowym.

Przemyśl. Obchód majowy przeszedł wszelkie oczekiwania. Dzień ten uroczysty rozpoczęła muzyka kolejarzy, która o godzinie 5 rano odegrała na balkonie Domu Robotniczego kilka utworów. O godzinie 10 wyruszyli z Domu Robotniczego robotnicy ku Górze Zamkowej, gdzie odbyło się zgromadzenie przy udziale mas proletaryackich obojga płci. Przemawiali tow. dr Mantel, J. Schlam, Kwaśnica (po ukraińsku), dr Nadel i poseł dr. Lieberman. O godz. 12 w południe uszeregowano się w **pochód demonstracyjny**, który dzięki niebywale wysokiej liczbie uczestników miał wygląd wprost imponujący. Na czele pochodu kroczyła muzyka kolejarzy, za nią przeliczne rzesze kolejarzy, potem kobiety, robotnicy magazynowi, zarobnicy dzienni, metalowcy, murarze i inne zawody. Razem 800 czwórek przemyskiej armii socyalistycznej.

Zgromadzenie i pochód odbyły się przy przecudnej pogodzie. Pod pomnikiem Mickiewicza poseł dr Lieberman w jędrnem, serdecznem przemówieniu wyraził hołd dzielnym kolejarzom i całemu proletaryatowi przemyskiemu za urządzenie tak świetnego obchodu, poczem muzyka zagrała „pieśń pracy“ i pochód się rozwiązał. Wieczorem odbył się w Domu Robotniczym komers ludowy.

Stanisławów. Pogoda prześliczna. Zgromadzenie zwołane na godzinę 10 rano odbyło się za dworcem kolejowym, na gruncie zakupionym przez partyę na Dom robotniczy. Trybuna otoczona pięknymi czerwonymi sztandarami organizacyi. Referował poseł Diamand, który od czasu wyboru na posła po raz pierwszy mówił u nas na 1 Maja. Na kilka minut przed godz. 11 uformował się **pochód**. Z uderzeniem godziny 11 pochód stanął przed dworcem kolejowym, jednocześnie kolejarze opuścili warsztaty. Na kilkaset metrów przed pochodem wznosił się sztandar organizacyi kolejarskiej, wkrótce miejsce pomiędzy organizacyą kobiet zajmującą czoło formacyi miejskich robotników a sztandarem kolejarzy zostało zapełnione szczelnie. Czoło pochodu tworzyła muzyka kolejarzy.

Najsilniejszy ton protestu w szeregach kolejarskich, nie mieli czasu przebrać się ani zmyć gruntownie kurzu i sadzy warsztatów. Z poczernionej twarzy oczy tem silniej błyszczą. Pochód wojskowym ordynkiem ruszył ku miastu. Ziemia dudni, strzelcy otro wybijają tempo marszu, jest coś wojskowego w szeregach. Koło koszar i starostwa muzyka rżnie „Czerwonego“, w przerwach towarzysze śpiewają. Wszystkiemi ludniejszemi **ulicami** dążymy pod pomnik Mickiewicza. Z małej platformeki przemówił tow. Diamand. Kolejarze żądali, by przemówienie było dłuższe, chcieli nasłuchać się o swojem święcie, skupić wraz z innymi ducha i pokrzepić się. Ustępy o zadaniach robotników w ruchu narodowym, o absolutyzmie Stürgkha, protest przeciw absolutyzmowi znachodziły silny oddźwięk. Wieczorem zabawa taneczna.

W Austryi.

Wiedeń. Uroczystość majowa odbyła się spokojnie. Przed południem odbyło się **69** zgromadzeń ludowych, w których wzięło udział **100.000** osób. W pochodzie do Prateru wzięło udział **50.000** osób.

Tryest. Podczas uroczystości majowej i pochodu urządzonego, przez słoweńską organizacyę robotniczą, przyszło do starć z Włochami. Policya interweniowała i dokonała licznych aresztowań.

W Rosyi.

Warszawa. Z okazyi 1 Maja w 80 fabrykach, liczących 11.000 robotników, praca **spoczywała.**

Petersburg. Dzień 1 Maja przeszedł spokojnie, W fabrykach praca odbywała się normalnie.

Ryga. Z okazyi 1 Maja świętowało **40.000** robotników fabrycznych i 830 robotników portowych.

Proces agentów moskalofilskich.

Lwów, 2 maja.

Na czwartkowej rozprawie odbyło się przesłuchanie posła dra Cyryla **Trylowskiego,** podczas którego przyszło do **burzliwych zajść** między nim a obrońcami.

Zeznał on, że nie pamięta, czy doradzał chłopom, aby przechodzili na prawosławie, a jeżeli to robił, to nie z motywów politycznych, tylko z motywów taktycznych. Agitacya prawosławna nie była zbyt silna, bo nie miała celów politycznych. Dopiero moskalofile wyzyskali tę agitacyę do swoich celów politycznych. **Partya moskalofilska wysłała do Rosyi młodych ludzi,** którzy wracali następnie do Galicyi jako duchowni, podlegający nie metropolicie w Czerniowcach, tylko władzom rosyjskim. Działalność partyi moskalofilskiej jest daleko sięgającą. Partya ta ma na celu **oderwanie Galicyi od Austryi i przyłączenie jej do Rosyi.** — W wydawnictwach moskalofilskich, jak np. „Gołos Naroda“, zamieszcza się ciągle **portrety carów** i rodziny carskiej. Ogłoszono w tem piśmie cały manifest cara z okazyi jubileuszu dynastyi Romanowów. Świadek cytuje artykuł Mieńszykowa w „Now. Wremieni“, który nawołuje do **„wyswobodzenia“ Rusi galicyjskiej z pod panowania Polaków i Austryi.** Dawniej moskalofile używali barwy żółto-niebieskiej, dzisiaj używają **barw rosyjskich.**

W dalszym ciągu przychodzi do polemiki między obrońcą a posłem Trylowskim. Dr Solański chciał doprowadzić do tego, aby Trylowski powiedział, czy naród ukraiński dąży do samodzielności politycznej.

Świadek odpowiada, że sprawa ta na razie nie znajduje się na porządku dziennym, a Ukraińcy w Rosyi chcą przedewszystkiem autonomii.

Dr Solański: Mówi pan, że moskalofile wyzyskali religię do celów politycznych. A jak nazwać to, że Ukraińcy przedstawiali w Wiedniu swoje krzywdy jako jedno pasmo krzywdy polskiej w Galicyi? Czy to nie jest mistyfikacya rządu, skoro wy macie tu więcej, niż Polacy w Rosyi?

Świadek: Widocznie chodzi panu o co innego. Chce pan wprowadzić politykę i **zagrać na strunie politycznej panów przysięgłych** i odwrócić uwagę od tego, co się dzieje. Co jest między nami a Polakami, to my sami uporządkujemy. Najlepszym tego dowodem **reforma wyborcza.** Ten proces, mam nadzieję, przyczyni się do wyjaśnienia różnic, jakie panują pomiędzy nami a Polakami co do kwestyi moskalofilskiej. Także w tej sprawie nastąpi wyrównanie różnic między Polakami a Rusinami i umożliwi **przeciwdziałanie zakusom Rosyi** na ten kraj i w obronie tego kraju.

Słowa te wywołały **burzliwe oklaski.** Przewodniczący grozi opróżnieniem sali.

Przychodzi następnie do **gwałtownej polemiki,** a nawet obrazy świadka przez obronę. Po ukończeniu przesłuchania i odczeniu rozprawy przyszło w sali do **gwałtownej scysyi** między drem Trylowskim a obroną.

Dr Trylowski zwrócił się do obrońców: Cieszcie się, że batiuszka przyjdzie, ale się tego nie doczekacie.

Obrońca dr Czerlunczakiewicz, sądząc, że poseł Trylowski boi się wyjść, woła na niego: „Niech się pan nie boi, między nami niema Siczyńskiego“.

Na to zawołał Trylowski podniesionym głosem: Czy panowie myślicie, że boję się **carskich najemników?**

Poseł Trylowski opuścił gmach sądowy w towarzystwie kilku agentów policyi.

Przegląd polityczny.

Budżet wojskowy Austro-Węgier. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Krobatin wygłosił expose, w którem podniósł, że ogólne zapotrzebowanie zarządu wojskowego na r. 1915 wyniesie **575,935.000** koron. Jest to z pewnością suma **wysoka,** ale faktem jest, że ciężary, które ludność u nas ponosi na wydatki wojskowe, są mniejsze, niż w państwach sąsiednich. Minister wskazał na wyborny korpus oficerski i doskonały stan armii, ale wobec wzrostu zbrojeń muszą i Austro-Węgry dotrzymać kroku innym państwom, mimo swych pokojowych tendencyi. Uchwalono merytoryczną dyskusyę nad budżetem marynarki odroczyć do 7 b. m.

Wielkie zwycięstwo socyalistów francuskich. Jak wiadomo, ostateczny rezultat wyborów francuskich jest jeszcze nieznany, gdyż odbędą się liczne wybory ścisłe. W każdym razie już dziś nie ulega żadnej wątpliwości wielkie zwycięstwo socyalistów. Bratnia „Humanité“ sądzi, że przy wyborach ścisłych partya zdobędzie **jeszcze 50 mandatów.** Partya liczy napewno, że zwiększy swój stan posiadania o jakieś 30 mandatów. Jest to rezultat jasnego stanowiska we wszystkich palących sprawach — reformy wyborczej, podatkowej reformy, 3-letniej **służby** wojskowej, oraz radykalnego przeciwstawienia się wszelkim intrygom i machinacyom bezprogramowych, rozbitych partyj burżuazyjnych.

Partya zdobyła w Paryżu i okolicach 55.000 nowych głosów, zaś w całej Francyi zdobyła nowych głosów **280.000.** Tow. Jaurès w „Humanité“ z radością konstatuje, że wpływ partyi w kraju i parlamencie wzrośnie; gdy więc nadejdzie rozstrzygnięcie tak doniosłych problemów, jak militarna lub kwestya stosunków z obcemi państwami, partya wzmocniona będzie gotowa do zwycięskiej walki.

Parlament niemiecki odrzucił wniosek socyalistów, aby z powodu święta 1 maja nie było posiedzenia parlamentu. Komisya budżetowa ukończyła obrady nad etatem zagranicznym. Uchwalono kredyt na utworzenie jeneralnego konsulatu w Albanii i Skoplje. Odrzucono wniosek socyalistów o przedłożenie statystyki wydalań z państwa niemieckiego.

KRONIKA.

Sobota 2 maja.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 po poł. Na porządku dziennym między innymi: budowa kościoła w Dębnikach, sprawa dróg na Wawel, wybór komisyi wyborczych i sprawy poufne.

Wczorajsza ulewa spowodowała szereg nieszczęśliwych wypadków. W Dębnikach z powodu zatkania kanału woda zalała domy w ul. Zamkowej, to samo było w kilku domach na ul. Blich. Pioruny spowodowały 2 pożary: na Zwierzyńcu w ul. Emaus i w Bronowicach Wielkich. Jeden piorun uderzył w robotników, pracujących w forcie na Bielanach; 30-letni Jan Rakrzewski został zabity, 30-letni Jan Jędrzejczyk doznał ciężkich poparzeń, a trzeci został lekko porażony.

Proces Biedroń—Lasocki został odroczony, gdyż trybunał dopuścił dowody przez obie strony ofiarowane. Nowa rozprawa odbędzie się dopiero w jesieni.

Ciągnienie pożyczki miejskiej odbyło się wczoraj. Wylosowano 14 obligacyj po 200 K, 6 po 1000 K, 7 po 2000 K, 3 po 5000 K i 2 po 10.000 K.

Dola emigrantów. Wczoraj przybyli pieszo dwaj emigranci z Oświęcimia, których nie przepuszczono przez granicę do Prus. Obaj byli tak osłabieni, że jeden z nich Oleksa Filipink zemdlał z głodu. Dano im bilety kolejowe i wyprawiono do domu.

Towarzystwo przyjaciół dzieci urządza w niedzielę 3 bm. o godz. 3 po południu pogadankę o Konstytucyi 3 maja w lokalu Ogniska dziecięcego (Smoleńsk 35), a potem wycieczkę na kopiec Kościuszki.

O urząd pocztowy Kraków 9. Od kilkunastu lat w ciasnym i brudnym lokalu w Nowej Wsi mieścił się urząd pocztowy „Łobzów“, a przesyłki i listy w trzy dni po nadejściu dochodziły do adresatów. Obecnie urząd ten wraz z nazwą zmieniono i umieszczono w odpowiednio urządzonym lokalu, o kilkadziesiąt kroków od głównego traktu, w nowo zbudowanej uliczce. To dało powód osobiście interesowanym do inspirowania notatek w dziennikach krakowskich, a w tej nagonce tak się zagalopowali, że ulicę z chodnikami po obu stronach nazwali „namokłą“.

Kalectwo kolejarza. Na stacyi w Płaszowie robotnik Józef Pilch został pochwycony przez most obrotowy do obracania lokomotyw i doznał tak ciężkich obrażeń, że w beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala.

Za oszustwa asenterunkowe aresztowano Jakóba Scharfa, Rechesa i Goldsteinów. Zajmowali się oni uwalnianiem popisowych, rozsyłając agentów na prowincyę.

Kradzież. Wczoraj przed południem okradziono mieszkanie p. Janiny Suchorzewskiej przy ul. Lotańskiej. Złodzieje zabrali futro selskinowe i biżuteryę wartości 2500 K.

Repertuar teatru miejskiego.
Sobota: „Człowiek z budki suflera“, komedya T. Rittnera (nowość).
Niedziela po południu: „Kordyan“.
Niedziela wieczór: „W górę serca“.
Poniedziałek: „Nadzieja“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
Sobota: „Lola z Ludwinowa“.
Niedziela po południu: „Za wolność naszą i waszą“.
Niedziela wieczór: „Lola z Ludwinowa“.
Poniedziałek: „Lola z Ludwinowa“.

Nowiny lwowskie.

Ruch chorych w miejskiej Kasie chorych za marzec 1914 roku. Ogółem zgłosiło się 3078 chorych, z tego uznano za niezdolnych do pracy 766 osób. Z niezdolnych do pracy było chorych obłożnie 524, nieobłożnie 509 osób. Ogólna suma dni leczenia 11.899. Zasiłków udzielono 17.256·16 K. Rozdzielono chorym: 7 litr. wina, 465 flaszek wody mineralnej, 938 kąpieli. W szpitalu leczono 65 osób. Zmarło członków Kasy 14.

Samobójstwo. Odebrał sobie życie dwoma strzałami skierowanymi w serce, słuchacz III roku medycyny, Zygmunt Pancer, liczący lat 21. Śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójca nie zostawił żadnego listu, któryby wyjaśnił powód rozpaczliwego czynu. Matka jego zeznała, że wychodząc z domu przed godz. 12 w południe, spostrzegła syna w bramie domu i dała mu klucz od mieszkania; gdy powróciła do domu w niespełna godzinę, zastała syna już bez życia.

Repertuar teatru miejskiego.
Niedziela po południu: „Krakowiacy i górale“.
Niedziela wieczór: „Za Wisłę“.
Poniedziałek: „Peer Gynt“.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizya w drukarni policyjnej. We wtorek w drukarni warszawskiej policyi odbyła się rewizya przy współudziale pomocnika oberpolicmajstra, generała Bałka.

Ze świata.

Katastrofa lotnicza. Z Halberstadt donoszą: Lotnicy wojskowi nadporucznik Mayer i porucznik Niemayer wznieśli się wczoraj w południe w Doeretz. Wiatr rzucił aparatem o ziemię. Aparat się rozbił. Mayer zginął na miejscu. Niemayer odniósł ciężkie obrażenia.

Wojna między Ameryką a Meksykiem.

Pośrednictwo.

Waszyngton. Carranza zawiadomił rządy Argentyny, Brazylii i Chili, że gotów jest przyjąć ich pośrednictwo i rozpocząć **układy** w kwestyach spornych.

Waszygton. Zgoda generała Carranzy na plan pośrednictwa, przyczyni się może **do zawarcia pokoju** między rewolucyonistami a Huertą.

Wstrzymanie kroków wojennych.

Waszyngton. Huerta przyjął propozycyę co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, podczas akcyi pośredniczącej.

Powieszenie Amerykanina.

Waszyngton. Według wiadomości z Meksyku dr Rian, przebywający w Meksyku urzędnik Stanów Zjednoczonych, który śpieszył z pomocą zbiegom amerykańskim, został powieszony pod zarzutem szpiegostwa. Sekretarz stanu Bryan, chociaż nie wierzy w prawdziwość tych wiadomości, poczynił u ambasadora hiszpańskiego, jako przedstawiciela Huerty w Waszyngtonie, przedstawienia.

Walki powstańców.

El Paso. Carranza zarządził **mobilizacyę 12 tysięcy ludzi,** którzy pod dowództwem generała Villi mają zaatakować Tampico.

El Paso. Zięć Carranzy oświadczył, że zawieszenie broni w Meksyku północnym jest rzeczą **niemożliwą.**

TELEGRAMY

z 2 maja.

Pożyczka galicyjska przy pomocy paragrafu 14.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 1 maja, dające listom dłużnym pożyczki galicyjskiej nominalnej wartości 80 milionów koron prawo bezpieczeństwa pupilarnego.

Katastrofa kolejowa.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Moguncyi: Wczoraj przed południem zderzył się koło stacyi Niedersaulheim pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Dotychczas wydobyto z pod gruzów pociągów 4 zwłoki i 10 osób rannych.

---

* **Ostatni komplet taneczny** w tym sezonie odbędzie się w niedzielę 3 maja w salach Związku stow. robotn. Komplet będzie nader urozmaicony grami towarzyskiemi, nagrodami i t. p.

Elektryczność na usługach złodziei.

W Paryżu banda włamywaczy zabrała się do wielkiego kinematografu, znajdującego się w pobliżu pól Elizejskich. Złodzieje wyszli z założenia, że po sobocie i niedzieli, kiedy to napływ publiczności do lokalu był bardzo silny, w kasie znajdzie się spora kwota.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zakradli się do lokalu kinoteatralnego i przystąpili do „pracy“, ale nie z wytrychem lub łomem w ręku: te bowiem byłyby bezsilne wobec potężnej kasy, lecz przy pomocy **elektryczności.**

W piwnicy znaleźli blisko 30 metrów nowego drutu. Przy jego pomocy urządzili połączenie z jedną dynamo-maszyną. Zobaczyli wkrótce, że siła prądu nie odpowiada ich wymaganiom, lecz potrafili sobie zaradzić. Drut przeciągnęli do góry po schodach aż do pokoju kasyera, gdzie stała kasa z pieniędzmi. Ze skrzyni operatora wyciągnęli dwa węgle (do lamp) i umocowali na końcu drutu.

Poczyniwszy wszystkie te przygotowania, zabrali się **do otworzenia kasy,** która zawierała 10 tysięcy franków. Lecz z kasą sprawa szła ciężko. Wykształceni złodzieje nie mogli sobie z nią poradzić.

Poranek zastał włamywaczy przy robocie. Usłyszeli jakiś hałas w sali widzów, porzucili swe przedsięwzięcie i drapnęli przez okno na dach.

Złodziei nie złapano. Śledztwo wykazało, że rabunek był od dawna uplanowany, gdyż przed kilku dniami zniknął z kina bez śladu pies. Policya sądzi, że włamywacze mieli wspólnika wśród pracowników w kinoteatrze i w tym kierunku czyni poszukiwania. Na razie bez skutku.

Wśród socyalistów angielskich.

Dwa zjazdy.

Podczas świąt wielkanocnych odbyły się dwa zjazdy socyalistyczne w Anglii: Niezależnej Partyi Pracy (tak zwanej I. L. P.), oraz Brytańskiej Partyi Socyalistycznej (B. S. P.). Pierwsza, jak wiadomo, wchodzi w skład utworzonej przez angielskie związki zawodowe i inne robotnicze organizacye Partyi Pracy (L. P.). Druga zaś wstąpiła była do L. P., lecz później znowu wystąpiła i obecnie stoi poza obrębem tejże.

Zjazd **I. L. P.** był zjazdem niejako jubileuszowym. Partya bowiem, założona w roku 1893, obecnie stała się pełnoletnią. Zjazd odbył się w Bradford — w tem samem miejscu, gdzie była założona. Otrzymano dziesiątki pozdrowień. W mowach uroczystych podkreślano wzrost partyi, jej rolę w założeniu Partyi Pracy, jej walkę z militaryzmem itp.

Najciekawszym i najważniejszym momentem zjazdu była **debata taktyczna.** Zjazd wypowiedział się za taktyką bardziej radykalną. Zachowanie się Partyi Pracy, zwłaszcza jej frakcyi parlamentarnej (w której ważną rolę odgrywają zresztą wodzowie I. L. P. — tow. Keir Hardie, Macdonald, Snowden) wzbudziło w szeregach I. L. P. wielkie niezadowolenie. Partya Pracy — zdaniem wielu mówców — zbyt idzie na rękę rządzącemu liberalizmowi, współpracując z nim, zupełnie nie wytwarza taktyki własnej, niezależnej i wcale nie umie i nie chce poczynić poważnych wyłomów w dotychczasowym angielskim systemie panowania kolejnego dwóch partyi (konserwatystów i liberałów).

— W szerokich masach ludu pracującego nas już nie odróżniają od liberałów! — woła jeden mówca.

— Partya Pracy bardziej interesuje się popieraniem projektów rządowych, niż własnych — skarży się drugi. — Gdy odbywa się głosowanie za „home rule“ z frakcyi jest obecnych 35—39 członków, zaś gdy się głosuje za minimum płacy robotniczej jest na sali 26—36 naszych posłów.

Duże wrażenie wywarło przemówienie tow. Smillie, za którym stoi 800.000 zorganizowanych górników:

— Coraz trudniej, mówił, zdobywać nowych członków dla naszej partyi; im bardziej nasza taktyka przystosowuje się do wymagań rządu, tem mniej sensu w naszem istnieniu.

Mówca energicznie się zastrzega przeciw ewentualnemu blokowi wyborczemu z liberałami, o którym chodzą pogłoski:

— Lepszą jest frakcya z 7 samodzielnych posłów, niż z 40, gotowych do zawierania sojuszu z liberałami.

Ta debata taktyczna, w której większość partyi żądała bardziej zasadniczego stanowiska, pokazała, że partya w swej taktyce posunęła się nieco na lewo. Od posłów partyi zażądano, aby w odpowiednim duchu wpłynęli na całą frakcyę Partyi Pracy. Wskazano, że ta nowa taktyka parlamentarna będzie tylko dalszym ciągiem taktyki I. L. P. na miejscach, w okręgach wyborczych. Tam bowiem stają do walki kandydaci Partyi Pracy przeciw kandydatom liberałów, nie bacząc na to, że liberali oskarżają partyę o popieranie reakcyi... Tak samo obecnie w parlamencie należy w głosowaniu postępować tak, jak to odpowiada interesom partyi, nie bacząc na to, że liberalny rząd grozi dymisyą.

Na przewodniczącego partyi w miejsce tow. Keir Hardiego, który podziękował, wybrano tow. Jowetta, właśnie reprezentanta radykalniejszej taktyki.

Teraz przechodzimy do drugiego zjazdu, **B. S. P.**, który odbył się w Londynie. Oczywiście kwestye taktyki nie odgrywały wielkiej roli. Albowiem B. S. P. przy wszelkich swoich wielkich zasługach wobec socyalizmu angielskiego, jest raczej sektą propagandystyczną, niż siłą polityczną. Uczucie izolacyi, bezpłodności dotychczasowych form organizacyjnych kazało szukać nowych dróg. Kwestye **organizacyjne** odgrywały główną rolę.

Jak wiadomo, Biuro Międzynarodowe wdrożyło energiczną akcyę w celu przeprowadzenia zjednoczenia socyalistów angielskich. Lecz warunkiem jest oczywiście przystąpienie B. S. P. do Partyi Pracy.

Otóż kwestya ponownego wstąpienia B. S. P. do Partyi Pracy odgrywała na zjeździe główną rolę.

Niektórzy bali się wstąpienia i mówili o „oportunizmie“, o zaprzeczeniu własnym przekonaniom i t. d. Lecz większość była za wstąpieniem. W ostatnich czasach, w epoce wielkich strejków, socyalnych starć, coraz bardziej odczuwa się potrzeba kontaktu z masami, coraz się bardziej rozumie, że właśnie obecnie partya z jasnemi przekonaniami socyalistycznemi mogłaby odegrać wielką rolę.

Tow. Pearce mówił przeciw wstąpieniu. Wskazywał, że wstąpienie do Partyi Pracy oznacza wstąpienie także do frakcyi parlamentarnej z jej niejasną taktyką. Podkreślał, że nawet I. L. P. podobno uważa obecnie, iż jej wstąpienie do Partyi Pracy osłabiło entuzyazm członków dla sprawy.

Tow. Kennedy polemizował z przedmówcą i wskazał, że jeśli partya chce nadal pozostać sektą propagandystyczną, w takim razie obecna forma organizacyjna jest najlepsza. Lecz jeśli chcemy być polityczną partyą z posłami, z wpływami, w takim razie musimy do Partyi Pracy wstąpić.

Charakterystyczne było przemówienie starego Hyndmana.

Hyndman w płomiennych słowach bronił sprawy zjednoczenia socyalistycznego i wstąpienia do Partyi Pracy:

— Obecnie ubolewam, że B. S. P. wystąpiła z Partyi Pracy. Przez wystąpienie pozostawiliśmy tylko pole do działania tym, którzy intrygują i zawierają kompromisy z liberałami. Nikt nie może powiedzieć, bym skłonny był do kompromisów. I jeśli obecnie jestem za kompromisem, prowadzącym do zjednoczenia socyalistycznego, to dlatego, iż zrozumiałem, że przy naszem obecnem osamotnieniu nie możemy zbliżyć się do robotników. Wraz z przystąpieniem nie tracimy nic ze swych zasad; zatkniemy natomiast sztandar czerwony nad Partyą Pracy. Bez związków zawodowych nie możemy przedsięwziąć żadnej akcyi skutecznej; zaś wejść w kontakt ze związkiem możemy łatwiej wówczas, gdy będziemy członkami Partyi Pracy.

Kwestya wstąpienia nie została na zjeździe rozstrzygniętą. Rozstrzygnie ją dopiero powszechne głosowanie wszystkich członków.

Z innych uchwał zjazdu wskażemy na odrzucenie tej części rezolucyi w sprawie militaryzmu, gdzie jest mowa o wojsku ludowem (milicyi) 76 głosami przeciw 58. Rezultat to osobliwy, gdyż z angielskich partyj B. S. P. była dotychczas jedyną, podzielającą poglądy kontynentalnych (niemieckich, francuskich itd.) towarzyszów na milicyę.

Po krakowskiej Szwajcaryi.

Z włóczęg po okolicach Krakowa.

Krakowianin lubi siedzieć w domu. Gdy nawet silnie słońce przygrzewa w dzień niedzielny, gdy zieleniejąca przyroda nawołuje do wycieczek — na łąki, w lasy, pola — Krakowianin wciąż siedzi w domu. Lub idzie używać przyrody — do kawiarni Drobnera.

Raz do roku, lub parę razy robi wielką ekspedycyę — na Wolę, na Skały Panieńskie, lub (koleją do Mydlnik) na Skałę Kmity. Wycieczka do Czerny, Tenczynka, lub Tyńca — to już ostateczna omega alfabetu wycieczkowego. To są słupy Herkulesa, poza które przeciętny szanujący się Krakowianin nie zagląda.

Nic też dziwnego, że przecudnej t. zw. Szwajcaryi krakowskiej wcale nie zna. Jestem przekonany, że gdyby tak artystycznie odfotografować niektóre jej fragmenty i pokazać Krakowianinowi, pomyślałby, że to — z Alp szwajcarskich, lub Tyrolu.

Biedny Krakowianin. Dobrowolnie staje się uboższym o miłe, kochane wrażenia z włóczęg podkrakowskich.

Wyruszamy rano o godz. 6. Cisza w mieście, niezwykły układ cieni drzew na plantach, łagodne promienie słońca.

Przez Łobzów, Bronowice do Brzezia, stamtąd do **Bolechowic.** Czy z czytelników zna kto urocze okolice bolechowickie? Zapewne nikt... A szkoda, zaraz za strumykiem, na zachód od świeżo przebudowanego kościoła stajemy przed wzgórzami. To skalna brama. Z obu stron wąwozu stoją jak gdyby białawe kolumny pionowe skały wapienne. Rosną grube, soczyste „semperviva“, kwitą kwiatuszki; na wzgórzach tuż niziutkie, młode sosenki.

Włazimy na skały. Widok prześliczny. U stóp wieś Bolechowice, zielone kwadraty pól różnych odcieni; biegnie wstęga toru kolejowego ku Wiedniowi. A na horyzoncie wzgórza i góry (ku południowi) — Tatry, czy Beskidy?

Zwiedzając Bolechowice, można koleją dojechać do Zabierzowa. Z Zabierzowa parę kilometrów.

Od skalnej bramy posuwamy się wzdłuż granicy rosyjskiej dalej ku zachodowi. Na dole na lewo biegnie długa i szeroka dolina krzeszowicka z torem kolejowym; a po drugiej stronie również wzgórza — ciągną się ku zachodowi, analogicznie do naszych.

Za Karniowicami i **Kobylanami** przybywamy nad samą granicę. Śliczny wąwóz kobylański z wysokiemi fantastycznemi skałami i niewielkiemi grotami. Przed nami na drugiej stronie granicy na wzgórzu czerwony budynek — rosyjski posterunek straży granicznej. Sałdaty w białych „rubachach“ stoją przy wejściu. Śliczny widok na okoliczne wąwozy. Zakątek dziki, rzadko odwiedzany przez wycieczkowców.

Schodzimy ze skał na dół ku strumykowi i stajemy na samej granicy. Przed nami mostek rosyjski z napisem: „Kazionnyj most“.

Po ścieżynie granicznej idziemy dalej, wciąż ku zachodowi, do góry na grzbiet, porosły lasem. W lesie masa konwalij. Wyłazimy na najwyższą skałę, co się urywa pionowo nad kielecką gubernią. Nad nami cudowna dolina (za kordonem). Białe skałki chowają się w gęstych laskach, łagodnie biegnących po zboczach w dół, do doliny.

W lesie, w pobliżu natrafiamy na inną wysoką skałę, z której widać analogiczną dolinę po naszej stronie, idącą od granicy ku **Łączkom.** Z jednej strony nagi, wysoki, skalisty grzbiet, z drugiej wzgórza, porosłe lasem.

Idziemy doliną ku wsi Łączkom. Gęsty aromat kwitnących drzew owocowych. Za wsią skręcamy znowu na zachód i miedzami wśród kwitnącej tarniny idziemy do Radwanowic. A stamtąd tylko kilometr, lub nieco więcej do **Dubia.**

Wieś Dubie leży w dolinie. Od wschodu nad potoczkiem piętrzą się popielate fantastyczne turniczki wapienne. Lesiste wzgórza prowadzą nas ku północy do pstrągarni Potockich, ukrytych wśród gajów, i Czyżowej górze.

Z Dubia ścieżyną podążamy do Dębnika; na drodze znajdujemy kawałki marmuru. W Dębniku mieszkańcy trudnią się ręcznem wyrabianiem z marmuru różnych przedmiotów... Jesteśmy w pobliżu Czerny; oglądamy stary most, zwiedzamy klasztor i uroczą dolinę, podążamy na stacyę kolei Krzeszowice.

Piękne miejscowości możemy także zwiedzić na południe od kolei wiedeńskiej. Przyjeżdżamy koleją do Rudawy, a stamtąd przez Nielepice i Brzoskwinię do **Mnikowa.** Zaraz za wsią przecudny wąwóz Mnikowski. — Wysokie skały długimi szeregami stoją naprzeciwko siebie. Mały Ojców. Dołem biegnie potok; w pobliżu źródełko.

Z Mnikowa kierujemy się wśród wzgórz na północny zachód przez Baczyn, później gęstymi lasami ku Tenczynkowi. Tu możemy zwiedzić jeszcze ruiny — i do Krzeszowic na kolej.

I wiele jeszcze innych ciekawych miejsc mamy w okolicach Krakowa. Prześlicznych, łagodnie uroczych. Łomy bazaltu i porfiru w Miękini i Regulicach; skamieniały las w Kwaczałach; zamki Wiśnicz, Lipowiec, kolonia dziecinna w Kochanowie. Wiele innych rzeczy.

A najpiękniejszą i względnie bliską jest owa „krakowska Szwajcarya“, której poświęciliśmy niniejszy artykuł. Akademicki Związek Sportowy i Robotniczy Klub Turystyczny zwiedziły już dużo z tych zabytków.

Lecz ogół Krakowian — woli w niedzielę w domu siedzieć... *Cz.*

Z łotewskiego ruchu socyalistycznego w Rosyi.

W ruchu socyalistycznym w Rosyi łotewscy socyalni demokraci (w guberniach t. zw. nadbałtyckich) odegrali wielką rolę. W epoce rewolucyjnej kraj łotewski cały wrzał, cały się palił. Pamiętamy, z jakim trudem ekspedycye karne przy pomocy strasznych represyj uspokajały zrewolucyonizowany kraj. Dużo dzielnych towarzyszów zawisło na szubienicy...

Nastąpił upadek ruchu — aż do roku 1910. **Ożywienie** się ruchu nastąpiło w związku ze znanem rozstrzelaniem robotników sybirskich w kopalniach leńskich. W latach 1909 i 1910 jeszcze nawet strejków majowych nie było; w r. 1911 był strejk niewielki. Za to już w roku 1912 w majowej demonstracyi brało udział 10.000 robotników, strejkowało zaś 60.000. Lata 1913 i 1914 przyniosły dalsze ożywienie się ruchu; w ostatnich strejkach politycznych i demonstracyach Łotwa, zwłaszcza Ryga, brały żywy udział.

Towarzysze-Łotysze urządzają tradycyjne zgromadzenia dla nowych rekrutów. Biorą udział w wyborach do Dumy i w III. Dumie mieli posła tow. dra Predkalna; do IV. Dumy posła nie przeprowadzono dzięki blokowi liberałów z czarną sotnią. Dużą rolę w życiu łotewskich proletaryuszy, którzy na wsi tworzą 9/10 ludności, odgrywa także walka gminna, walka o wpływ w licznych gminach wiejskich.

Obecnie pod względem warunków pracy Łotwa się dzieli na dwie części. Mianowicie po wsiach i miastach drobniejszych cały ruch robotniczy jest do dziś dnia nielegalny. Natomiast **w Rydze** są pewne t. zw. „legalne możliwości“. Ryga więc liczyła w końcu 1913 roku 10 związków zawodowych z 4172 członków; 10 kooperatyw z 3000 członków; blisko 40 różnych robotniczych stowarzyszeń kulturalnych. Szeroko się rozpowszechnia łotewska prasa robotnicza legalna; gazeta ma do 10.000 odbiorców.

Poza tem istnieje obszerna **organizacya nielegalna.** Pod względem sprężystości ta organizacya stoi zapewne najlepiej wśród socyalistycznych organizacyj Rosyi. Organizacya ścisła liczy przeszło 3000 członków, zupełnie regularnie płacących wkładki członkowskie; z tego 2000 przypada na Rygę, zaś 1000 na t. zw. „wiejskie organizacye“, oraz takie miasta jak Mitawa, Libawa, Windawa. Budżet centralnego komitetu partyi w roku 1912 wynosił 7½ tysiąca rubli, komitetu ryskiego 5000 rubli.

Pod względem frakcyjnym łotewska socyalna demokracya, wchodząca jako część składowa do socyalnej demokracyi Rosyi, nie jest jednolita. Oficyalnie do ostatnich czasów szła raczej za „mieńszewikami“, to znaczy za bardziej umiarkowanym, legalistycznym prądem w partyi.

Lecz **zjazd partyjny** (IV-ty), który właśnie obecnie się odbył, stanął na innem stanowisku. Na zjeździe obok gości z partyj bratnich, oraz kilku wybitnych socyalnych demokratów łotewskich (bez mandatów) było obecnych 18 delegatów, z tego 13 ryskich, zaś 5 wiejskich. Z tych 18 delegatów 12 było robotników, 4 handlowców i biurowców. Przeważnie byli to starzy pracownicy, którzy biorą udział w ruchu po 5 lat, w tej liczbie było 4-rech, pracujących po 10 lat przeszło. Tylko 3 delegatów nie było jeszcze w więzieniu, reszta spędziła po więzieniach 192 miesiące.

Większość (nieznaczna, przeważnie przeciw 8 ryskim delegatom) tym razem stanęła po stronie bardziej nieprzejednanego kierunku Lenina, to znaczy odłamu „bolszewików“. Zjazd potępił legalistów-„likwidatorów“, bezwzględnie za odłamem Lenina nie poszedł: zażądał ponownego połączenia dwóch frakcyj socyalno-demokratycznych w Dumie, tymczasowo postanowił nie łączyć się z żadnem z dwóch organizacyjnych centrów partyi, a za to poprzeć inicyatywę Biura Międzynarodowego, zmierzającego do **przywrócenia jedności partyi** socyalno-demokratycznej Rosyi.

Z sali sądowej.

Śmierć robotnika. Z końcem zeszłego roku spadł z balkonu trzeciego piętra domu gminy ewangielickiej przy ulicy Grodzkiej robotnik Jan Jaworski i poniósł śmierć na miejscu. Śledztwo sądowe wykazało, iż przy budowie balkonu dla braku desek rusztowanie było wadliwe. Przy onegdajszej rozprawie przed sądem krajowym karnym został zasądzony inżynier Leon Larisch, zatrudniony u firmy Sosnowski i Spółka, na trzy tygodnie ścisłego aresztu z powodu zaniedbania dozoru. — Rodzinę robotnika zastępował dr Heski.

Strejk w Zielonkach. Jak już donosiliśmy, robotnicy ceglarscy w Zielonkach z okazji strejku wyrzucili za bramę pruskiego majstra Sieberta, który ich prześladował i przezywał „polskiemi świniami“. Sąd krakowski uznał ten czyn za zbrodnię gwałtu publicznego i zasądził robotnika Jana Gajdę na 4 miesiące więzienia, Jana Wojtowicza na 6 tygodni więzienia. Sąd najwyższy zarządził uzupełnienie rozprawy. Przy onegdajszej rozprawie sąd krajowy karny po przemówieniu obrońcy dra Heskiego **uwolnił** w zupełności obu oskarżonych.

Amerykański strzelec konny. Za zbieranie oszukańczych składek na podstawie fałszowanych legitymacyj, wystawionych rzekomo przez ministerstwo, a zaczynających się od słów: „w imieniu jego królewskiej wysokości“, został znany złodziej kieszonkowy Jan Bilecki zasądzony onegdaj na **siedm miesięcy więzienia.** Bilecki zwabiał pomocników zapomocą anonsów w „Kuryerze“. Przedstawiał się jako hr. Bilecki i jako krewny jednego z krakowskich funkcyonaryuszów policyjnych.

Mały felieton.

RODA-RODA.

AGRONOMIA.

HUMORESKA.

Czcigodny mój wujaszek, ś. p. Antoni Riedel, był osobnikiem zgoła nieszkodliwym. Powierzchowność miał miłą, sposób bycia ujmujący. Był właścicielem obszaru ziemskiego w Austryi Górnej i miał opinię agronoma *comme il faut.*

Łany wujaszka składały się z piasków i glinki. Na piasku rosły wrzosy, jałowce i osty, na glince zaś maki, rumiany i kąkole. Dzika koniczyna i zielsko rosło wszędzie, a lwie pyszczki tylko w miejscach nisko położonych i silniej naświetlonych.

— Wujaszku — spytałem nieśmiało (szanowałem bardzo wujaszka Riedla) — powiedz mi, drogi wujaszku, gdzie właściwie rosną twe dochody?

Wujaszek, uosobienie dobroci, odrzekł:

— Dziecko drogie, tego zrozumieć nie jesteś w stanie. Bezpośrednich dochodów u nas w Austryi uprawa ziemi nie daje. Czerpię dochody z ziemi pośrednio, hodowlą bydła. Wszystko to zielsko, które widzisz na moich łanach, jest pokarmem dla mego bydła.

— A więc bydło daje ci dochody? Nieprawdaż?

— O nie! Jesteś w błędzie. Hodowla bydła, jako taka, również nic daje żadnych dochodów. Żadnych! Ani halerza złamanego. Bydło coprawda się tuczy, ale nie jego posiadacz. Z bydła nie zarobisz nawet na cygaro!

— Skąd więc czerpiesz dochody, drogi wujaszku?

— Widzisz, mój drogi, to jest u nas sprawa skomplikowana. Sądząc powierzchownie, nie pojąłbyś tego nigdy. Dochody czerpię z nawozu, które dają wielkie moje stada.

— A!!!

— Nieinaczej, drogi chłopcze — mówiąc to, wuj zacisnął wargi. — Nawóz pada z powrotem na pola i daje całe to różnorodne mnóstwo ziół i kwiecia, które tu widzisz dokoła. Potem znów je zjada bydło itd. To powinieneś wiedzieć — jest to zasadnicze prawo przyrody!...

Wzniośliszy załzawione oczy ku niebu, zakończył wujaszek temi słowami swój wykład agronomiczny.

Rozmaitości.

Wynalazek ku ochronie obrazów przed zamachami. Dla ochrony obrazów przed podobnymi zamachami, jak ten, którego ofiarą padł obraz Velasquez'a, pocięty przez sufrażystkę, miss Richardson — wynaleziono sposób. Oto w pewnej fabryce angielskiej w Willesden wyrabia się już szkło, które jest tak mocne, iż najzupełniej zabezpiecza znajdujące się za niem obrazy przed zamachami. Jak donosi „Daily Chronicle“, takie szkło ochronne zaprowadziły już u siebie muzeum Wiktoryi i Narodowa galerya portretów w Londynie, a galerya narodowa i Muzeum brytyjskie mają również w bliskiej przyszłości skarby swe ochraniać tem szkłem. Tego samego środka ochronnego chwycił się i zarząd domu Szekspirowskiego w Stratforcie on Avon i kazał wszystkie witryny muzeum zaopatrzyć w owe szkło, t. zw. potrójne. Składa się ono właściwie z dwóch warstw zwykłego okiennego szkła, ale między nie włożona jest warstwa przeźroczystego celuloidu. Te trzy części spaja się jakimś nowym sposobem, tak ściśle, że wydają się jednolitą płytą szklaną. Nie zdoła się jej rozbić uderzeniem choćby najsilniejszej pięści ludzkiej, a nawet ostre narzędzie nie zdoła tej spoistej masy uszkodzić, gdy grubość jej wynosi pół cala. Jeśli szkło takie ma grubość cala, to kulą z karabinu można je tylko pokruszyć, ale nie przedziurawić. Dotychczas używano szkła tego jedynie jako ochrony przeciwko wiatrowi przy samochodach i samolotach. Teraz posłużą one na zabezpieczenie dzieł sztuki w Anglii przeciwko wandalizmowi sufrażystek. „Szkło potrójne“ jest dla normalnego oka zupełnie przeźroczyste i nie mąci linii obrazu.

500.000 marek czynszu za lokal na kawiarnię. Rekord ten czynszowy zdobył Berlin. Nowy dworzec przy Friedrichstrasse wspaniale zbudowany pomieści kawiarnię, której roczny czynsz przez

zarząd kolei został ustanowiony na pół miliona marek.

Zwierzęcość oficera rosyjskiego. „Podolanin“ donosi o zajściu pomiędzy oficerem a monterem fabryki Rudzkiego z Warszawy, które miało miejsce dnia 22 bm. w Kamieńcu. Oficer, przejeżdżający koło budującego się w Kamieńcu dworca kolei zaciekawił się budową zwrotniczego koła przy remizie kolejowej. Oficer zsiadł z konia i wlazł do jamy, w której pracowali robotnicy. Kierujący robotą monter firmy, p. Jenuszko, poprosił go, aby się usunął, a gdy to nie poskutkowało, zażądał powtórnie, już w ostrej formie ustąpienia z miejsca roboty. Wówczas oficer zawołał przechodzącego kozaka i polecił mu wezwać 15 kozaków z pobliskich koszar i kazał im oćwiczyć montera.

Głosowanie kobiet we Francyi. Z okazyi obecnych wyborów we Francyi urządzili zwolennicy równouprawnienia kobiet próbne głosowanie kobiet, naturalnie bez żadnego praktycznego znaczenia. Miał to być tylko eksperyment, a inicyatywa do tej próby wyszła od „Journalu“. W redakcyi też tego dziennika najwięcej kobiet złożyło swe głosy. Ogółem głosowało w Paryżu 16.819 kobiet. Okazało się, że w dzielnicach robotniczych zwłaszcza, udział kobiet był liczny, również i w dzielnicy Montmartre, gdzie midinetki — wiele z nich prawie jeszcze dzieci — tłumnie cisnęły się do urny. W dzielnicach bogatych zainteresowanie było słabe. W próbie tej nie chodziło o stwierdzenie przekonań politycznych kobiet, gdyż „wyborczynie“ oddawały kartki z napisem „chcę głosować“, inicyatorzy chcieli tylko udowodnić, że przyznanie kobietom praw politycznych stało się we Francyi powszechnie odczuwaną potrzebą. Z prowincyi, gdzie urządzono podobne próby, brak dotąd wiadomości o wynikach.

„Adresat odleciał“. Dotychczas na listach, których nie można było doręczyć, pisano: „adresat nieznany“. Teraz terminologii pocztowej przybył nowy wyraz. Mianowicie do lotnika, inżyniera Sparmana, wysłano z Pragi telegram, zaadresowany po niemiecku: „Flugplatz Exerzierplatz Theresienstadt“. Na to urząd telegraficzny stacyi odpisał, że telegramu nie można było doręczyć, ponieważ adresat... „odleciał“.

Osławiony prof. Mereżkowskij eks-członkiem ochrany. Korespondent dziennika „Russkoje Słowo“ rozmawiał d. 24 z. m. z jednym z kierowników Rady zjednoczonej szlachty, który powiedział mu z powodu przygód profesora-demoralizatora dzieci:

„Posiadamy ścisłe wiadomości, że w rozkwicie swej działalności prawicowej profesor Mereżkowskij był na służbie w wydziale ochrany, jednakże jeżeli on dzięki temu żywi nadzieję na pomoc ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, to myli się bardzo. Obecni działacze ministeryalni żadnych stosunków z Mereżkowskim nie mieli i polityka ich w jego sprawie będzie zupełnie bezstronna.“ (?)

Jaki będzie maj? Obserwatorya meteorologiczne europejskie donoszą, że nadchodzący maj będzie nadzwyczaj ciepły, nawet upalny, oraz oczekiwać należy obfitych i licznych opadów deszczowych. Również na tej samej opierając się podstawie, można spodziewać się ciepłych i ładnych majowych nocy, wolnych od przymrozków tak szkodliwych dla sadów i kwiatów.

Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku Powiat. Kasy dla chorych w Krakowie za rok 1913.

Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913.

Liczba pozycyi	PRZYCHODY	1 Przychody rzeczywiste K	h	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego zaległe K	h	3 Razem K	h
1	Bieżące opłaty członków	16593	22	4462	19	21055	41
2	Bieżące opłaty pracodawców	8213	89	2231	10	10444	99
3	Różne przychody a) wstępne, b) grzywny	4140	—			4140	—
	c) różne inne wpływy . 816·44, 306·68, 499·65, 108·57	1731	34			1731	34
4	Odsetki od gotówki lokowanej	967	19			967	19
5	Odpis nieuiszczonych pretensyi						
6	Fundusz rezerwowy z końcem roku 1912					26885	10
	Razem	31645	64	6693	29	65224	03

Liczba pozycyi	ROZCHODY	1 Rozchody rzeczywiste K	h	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego nieuiszczone K	h	3 Razem K	h
1	Wypłacone zasiłki	6199	67	49	44	6249	11
2	Płace lekarzy i kontrola chorych	5758	86	1443	60	7202	46
3	Wydatki na lekarstwa, wino, opatrunki i wody mineralne	912	30	1354	98	2267	28
4	Koszta spitalne i podwody dla chorych	1136	82	60	40	1197	22
5	Koszta pogrzebowe	338	—	38	—	376	—
6	Opłata 10% do funduszu zasob. związkowego			488	98	488	98
7	Koszta administracyi	10596	93			10596	93
8	Różne wydatki a) odpis. 10% od wartości inwent.					101	87
	b) odpis. nieściąg. opłaty kas. z r. 1913 70·02, z r. 1912 3323·64					3393	66
	c) różne wydatki	1973	61	90	96	2064	57
9	Teraźniejszy fundusz rezerwowy z dniem 31 grudnia 1913					31285	95
	Razem	26916	19	3526	36	65224	03

Wykaz majątku z dniem 31 grudnia 1913.

L. poz.	STAN CZYNNY	K	h
1	Gotówka z dniem 31 grudnia 1913 r.	1040	82
2	Książeczka Kasy Oszczędności miasta Krakowa jako kaucya służbowa kasyera	559	88
3	Wkładki oszczędności z 4% bieżącym a) Pocztowa Kasa Oszczędności, b) Powiatowa Kasa Oszcz. w Krakowie, c) Inne wkładki	25676	37
4	Różne należytości (zaliczki urzędników)	555	—
5	Wartość inwentarza po odpisaniu 10% zużycia (przysporzenie w 1913 r. 45·65)	916	85
6	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych 6693·20 / 70·02) za r. 1913	6623	27
	Razem	35372	19

L. poz.	STAN BIERNY	K	h
1	Nieuiszczone należytości osób trzecich a) członków Kasy	49	44
	b) lekarzy	1443	60
	c) za lekarstwa, opatrunki, wino i wody mineral.	1354	98
	d) szpitali	60	40
	e) różne inne: koszta pogrzebowe 38·—, inne wydatki 90·96	128	96
2	10% funduszowi związkowemu we Lwowie	488	98
3	Kaucya służbowa kasyera	559	88
4	Teraźniejszy fundusz rezerwowy	31285	95
	Razem	35372	19

Kraków, dnia 31 grudnia 1913 r.

Sprawdzono i zgodnie z księgami znaleziono.

Wydział nadzorczy:

J. Kusiba Kierownik biura. **Zygmunt Klemensiewicz** Prezes Kasy. **Kaczorowski Stanisław** Przew. Wydziału. **Biernacik Jakób, Rojek Piotr, Walczak Józe.** Członkowie Wydziału.

L. 504.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, a w myśl uchwały z dnia 19 kwietnia 1914 r., Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

XXV. WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie

które odbędzie się

w niedzielę 10 maja 1914 r. o godzinie 10 rano w lokalu Biura Zarządu (Rynek Kleparski 9, I. p.).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokołu ponownie zwołanego XXIV. zwyczajnego Waln. Zgromadzenia z d. 25 maja 1913.
3. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1913 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum.
4. Wybór uzupełniający do Wydziału nadzorczego Kasy na przeciąg jednego roku 2 członków przez Delegatów Robotników.
5. Wniosek o ogłaszanie wszelkich obwieszczeń, tyczących się Kasy, w jednem z czasopism, wychodzących w Krakowie (zmiana § 33 statutu).
6. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

PP. Delegaci i Reprezentanci przy wejściu do sali obrad (Rynek Kleparski, L. 9) powinni okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą ich do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1912—1914.

Po karty legitymacyjne, o ileby tychże wybrani w 1912 roku PP. Delegaci i Reprezentanci nie otrzymali, należy się zgłaszać do dnia 9 maja 1914 roku do Biura Zarządu Kasy (Rynek Kleparski, L. 9) w godzinach urzędowych od godz. 9 rano do 2 po południu.

Uwaga: W razie nieprzybycia w oznaczonym powyżej czasie Delegatów i Reprezentantów w liczbie koniecznej do powzięcia uchwał, zwołuje się niniejszem ponownie XXV. Walne Zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym, które odbędzie się w Biurze Zarządu Kasy tego samego dnia o godzinie 11 rano, bez względu na liczbę obecnych Delegatów i Reprezentantów.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1914 r.

Prezes Kasy:

Zygmunt Klemensiewicz.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).